



# Kto podsycę namiętność szkodzi państwu!

Wskazaliśmy już kilkakrotnie na niedopuszczalne formy walki, jaką stosują te stronnictwa w Polsce, które posiadają władzę i gnębią też bezsilnie przeciwnika politycznego. Ten stan rzeczy porusza również „Gazeta Ludowa”, organ PSL. Zrozumiałym jest, że czyni to w formie bardzo delikatnej, że trzeba czytać między wierszami, gdyż cenzura z organem ruchu ludowego zbyt ogólnie się nie obchodzi.

Organ ruchu ludowego pisze: „Okres wyborczy zawsze odznacza się ostrością konturów walki politycznej. Rozchodzą się dżwie wieści, niesprawdzone, które eho plotki roznosi po kraju. Prawda miesza się z nieprawdą, sens z bezsenssem, oskarżenie z oszczerstwem. Namiętności ludzkie zrywają hamulce etyczne, organizm społeczeństwa ogarnia gorączka. Tak być nie musi. Od właściwego umiaru i kierownictwa stronnictw politycznych zależy skierowanie burliwych nurtów we właściwe łożysko. Wtedy także temperatura jest podniesiona, ale wyraża się ona przede wszystkim w wyteżonej pracy stronnictw, w pogłębianiu i uzasadnieniu hasel w szeroko rozbudowanej propagandzie.

Wybór pomiędzy tymi rodzajami walki, nie może ulegać wątpliwości. Ostatecznie musimy sobie powiedzieć jasno i wyraźnie, że cel walki jest jeden, a jest nim dobro Narodu i Państwa. Ów cel przyswieca wszystkim walczącym. On winien przypominać przeciwnikom, że

nawet dla przemiającej korzyści nie wolno sphycać ludzi w odmet rozterki i niepokoju.

To właśnie mieliśmy na myśli, gdy w pierwszych słowach odezwę wyborczej PSL czytaliśmy:

„Od wielu lat naród polski nie miał możności wyrazić swojej woli w czystych, wolnych, nieskrępowanych wyborach”.

Prawdy powyższe, wydają nam się tak niewątpliwe, że podpisują się pod nimi — jak sądzę — i nasi przeciwnicy. Ale wspomniana namiętność, potęgowana ambicją, bywa złym doradcą. Stąd uwagę sztabów winna zajmować nie tylko sama rozgrywka, nie tylko plan strategiczny, ale postawa moralna własnych szeregów. Wyrazem tej postawy musi być powszechne stwierdzenie prawd, niepodlegających wątpliwości.

Aby to uzasadnić, podamy wyraźny przykład. Jak wiadomo, poza granicami kraju znajduje się wielu obywateli, którym politycznym mogą tuby pracować. Wszyscy musimy stwierdzić, że przedkładanie się ich pobytu za granicą to zwyczajna dezercja. Co więcej! Wydaje się niektórym z nich, że reprezentują ideologię takich czy innych grup naszego społeczeństwa. Nie mają do tego żadnego moralnego prawa. Warcholskie intrzyki nie mogą nam zatruwać organizmu. To wszystkim musimy stwierdzić wszyscy z głębi przekonania, zgodnie i stanowczo, po to, aby te efemerydy zniknęły jak najprędzej z horyzontu. Polityka zagraniczna Państwa jest jedna, wyraz jej jest jeden — wszelkie inne nici, wszystko, o czym jawnie i głośno nie można mówić, to szkodnictwo. Żadna walka przedwyborcza nie śmie tych prawd naruszać.

Istnieje przykład inny. Stan bezpieczeństwa kraju jest zły. Nikt, kto ma poczucie odpowiedzialności, nie znajdzie się usprawiedliwienia dla aktów gwałtu i przemocy.

Przeróżne kształty bezprawia muszą być potępione.

W ódezwie wyborczej stwierdziliśmy: „PSL czyni wszystkie wysiłki dla stabilizacji stosunków i pokoju wewnętrznego w Państwie. Potępia i zwalcza wszelkie gwałty w walce politycznej. Propaguje jawną działalność polityczną pod kontrolą całego społeczeństwa”.

Jasno i wyraźnie.

Nie podlega żadnej wątpliwości fakt, że Państwo w rozgrywe wyborczej jest obiektywnym rozjemcą. To znaczy, że urzędy i władze nie biorą udziału po żadnej stronie. Wymaga to dużego taktu i wyrobienia ze strony urzędników, którzy winni wiedzieć, że ich obywatelska, polityczna gorliwość nie może być wspierana autorytetem państwowego urzędu.

Z wyliczaniem przez nas przykładów wynika jasno, że mimo burzliwego okresu istnieją płaszczyzny porozumienia, które zawsze winny być zachowane.

Są jednak pewne płaszczyzny, gdzie o porozumienie jest trudno.

W swoim czasie istniała koncepcja, aby do wyborów zgłosić tylko jedną listę, stworzyć jeden blok. W naszym pojęciu byłoby to właściwie przedłużeniem stanu dzisiejszego w nieco zmienionej redakcji, a społeczeństwo uważałoby to za odebranie mu możności wypowiedzenia się.

Głębokie przeobrażenia, które przeszedł nasz kraj, były niewątpliwie rewolucją. Wiele wydarzeń można tłumaczyć tym właśnie, że spływa fala rewolucyjnego nastroju.

Przed pół przeszło rokiem min. Hilary Minc, w rozmowie z korespondentem z „Timesa” oświadczył, że okres

rewolucji w kraju się skończył. Niestety, oświadczenie to nie zostało dostatecznie mocno rozgłoszone i przyjęte. Jakkolwiek wyszło ono ze strony polityka, którego trudno posadzić o życzliwość dla nas, właśnie my więcej, niż kto inny, nawołujemy, do stosowania obyczajów i metod normalnych, spokojnych czasów.

Rozumiemy, że obywatel jest częścią wielkiego organizmu społecznego. Z tego wynika, że musi być zdyscyplinowany, ale jest granicą tej dyscypliny. Ta granica jest poczucie wolności, prawo wypowiedzenia swej indywidualności. Obywatel powinien być szczególnie, tylko jego zadowolenie jest trwałym fundamentem Państwa. Musi wiedzieć o tym, że ma prawo do nieskrępowanej twórczości w jasno, wyraźnie określonych, granicach prawa. Stąd nasze rozumowanie zawsze wychodzi z punktu widzenia jednostki, jej praw, a następnie i obowiązków — nasi przeciwnicy zaś przede wszystkim budują model Państwa, przy czym stwierdzają obowiązki obywatela, wyjaśniając następnie jego prawa.

Subtelna to różnica, lecz niesłychanie istotna!

# Niemiecka propaganda w Szwecji przeniknęła podczas wojny do wszystkich dziedzin życia szwedzkiego

Były kierownik służby informacyjnej szwedzkiej policji bezpieczeństwa w czasie wojny, dr. Kjellberg, wręczył ministrowi sprawiedliwości interesujące sprawozdanie o „niemieckiej propagandzie w czasie wojny”. Sprawozdanie wyraźnie wskazuje, jak niebezpieczną i szeroko zakrojoną była maskowana pod różnymi formami propaganda niemiecka. — Po długich dochodzeniach okazało się, że praktycznie wszyscy Niemcy zasiadali w Szwecji robili wrażenie, iż mają do spełnienia misję apostołów idei narodowo - socjalistycznej.

Sprawozdanie obejmuje 270 stron druku. Są to wiadomości oparte na podstawie posiadanych materiałów służby informacyjnej, przylapanych listów, telefonów, telegramów i broszur propagandowych. Jest to wysoce interesujący materiał o niemieckich metodach.

## Propaganda „kulturalna”

Liczni szwedzcy przyjaciele Niemców będą tym silnie skompromitowani.

Okazuje się, że podczas wojny żaden

koncert albo wyświetlenie filmu, żadne ogłoszenie pracy naukowej nie odbyło się bez prób wykorzystania ich dla celów niemieckich. Liczne instytuty kulturalne w Szwecji były nieczym innym, tylko niemieckimi centralami propagandy.

Do tego też należały „Niemiecka Akademia” w Monachium, Instytuty językoznawcze rozsiadane w wielu miastach szwedzkich, niemieckie biuro podróży w Sztokholmie, było jedną z najważniejszych propagandowo - szpiegowskich central, niemiecki instytut naukowy, który organizował niemiecką propagandę w Szwecji, w końcu liczne niemieckie organizacje lokalne z ich wieżkami kolonii niemieckiej, na które zapraszano wielkie ilości Szwedów.

Niemieckie filmy wojenne, wyświetlane także i dla wojska szwedzkiego, były silnie działającym środkiem propagandowym.

## Wpływ w prasie

Naturalnie, współpraca z dziennikami i czasopismami była starannie pielęgnowana. Według wypowiedzi niemieckiego szefa prasowego poza finansową, nymi przez nich pismami, bardzo ob-

szernie współpracowano ze „Stockholms Tidningen” i „Aftonbladet”. Brat nieboszczyka Ivara Kruegera (eskrola zapalczanego), wydawca tych dzienników, planował nawet wydanie nowego pisma w Goeteborgu, opartego o niemieckie finanse, jako konkurencję dla silnie antynazistowskiego pisma „Goeteborgs Handels och Sjöfartstidning”.

Różne, od Niemców zależne, biura informacyjne jak „Bulls Pressedienst” i „Skandinaviska Telegrambyro” zostały tym sprawozdaniem mocno skompromitowane. Nie stanowi to jednak niespodzianki jak i to, że działalność i kierownictwo szkoły niemieckiej w Sztokholmie całkowicie zależało od Berlina i że nawet Szwedzi zmuszeni byli wysłać tam swoje dzieci dla „nauk politycznych i nazistowskich”.

Ogłoszone sprawozdanie wywarło w Szwecji zrozumiałe poruszenie wśród opinii.

## Skazanie na śmierć 2 Niemców za zamordowanie Polaka

Oldenburg. — 27. sierpnia r. b. wieczorem przejeżdżał rowerem przez las lotnik polski, który wracał do koszar 141 Wingu polskiego. Na jadącego napadło dwóch Niemców. Straciwszy żołnierza z roweru, palkami złamali mu kręgosłup, po czym doбили go. Zwiolki, po obrabowaniu, ukryli w lesie pod gałęziami.

Dochodzenie ustaliło, że sprawcami zbrodni było dwóch Niemców, 18 i 23-letni. Stanęli oni w tych dniach przed sądem w Oldenburgu. Jako motyw napadu podali, że „do Polaków żywią antypatię, a przez pomoc Polaka chcieli odstraszyć ich od napadania i plądrowania Niemców. Lotnika nie mieli zamiaru zabić, stało się do przypadku”.

Obydwa mordercy skazani zostali na karę śmierci.

## Antysemityzm w Niemczech

Berlin. — „Observer”, dziennik który ukazuje się w amerykańskiej strefie okupacyjnej Berlina donosi, że ulice Salzburga zostały zasypane morzem czarnym swastyk, drukowanych na kawałkach papieru oraz ulotkami antysemitkami. Policji nie udało się natrafić na ślad propagatorów hitlerowskiej literatury.

Frankfurt. — W wywiad państw okupacyjnych odkryli na terenie propagandy antysemitki, prowadzoną przez cztery tajne

## Konie i koty chorują w Londynie

Londyn. — Nowy rodzaj grypy końskiej i kociej szaleje od kilku dni w stolicy brytyjskiej. Tyfusie koni kicha i kaszle w sposób potężny, nie godzą równocześnie zabijać weterynaryjne w Bristol są przepelnione setkami koni, dotkniętych grypa tak złośliwą, iż co drugi kot zdycha.

## Walizka, z której skradziono dolary i biżuterię na sumę 80 milionów fr.

Jak donosiśmy, nieznaną sprawcy skradł żonę bogatego Amerykanina, i jej aktorce paryskiej, manej pod nazwą „Moineau”, dolary i biżuterię, wartość 80 milionów franków. Kradzież nastąpiła w hotelu Viville Fontaine w Maison - Lafitte. — Na zdjęciu: poszkodowana pokazuje policji miejsce w walizce, w którym przechowywała skradzioną biżuterię i pieniądze.

## Gwiazda filmowa oczyszczona z zarzutu szpiegostwa

Praga. — Lida Baarowa, znaną gwiazdą aktorki filmową, której nazwisko było często łączone z Goebbelsem w czasie okupacji niemieckiej, została postawiona przed sądem pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. Na podstawie przeprowadzonego śledztwa sąd doszedł do przekonania, że nie dostarczono dostatecznych dowodów winy i zarządził zwolnienie oskarżonej.

## Bombka piwa w stuletnią rocznicę urodzin

Londyn. — P. Shadrack ukończył 100 lat życia i według zwyczajów praktykowanego w ciągu ostatnich lat trzydziestych wybrał się spacerkiem półtora km. na „bombe” piwa do lokalu gdzie od tyłu lat jest stałym gościem.

P. Shadrack jest z zawodu majstrzem budowlanym i brał udział w budowie większości budynków w swym rodzinnym Watfordzie.

Od pięćdziesięciu lat zajmuje ten sam pokój, sam robi zakupy, sam gotuje i sprząta.

Starszy Pan, ma swoje zasady, które według jego zdania utrzymują go w doskonałej formie, w zmienionym świecie, do tak czystego wieku.

Od czasu przedwiecznym jest zawsze zadowolony i w dobrym humorze; sam dba o wszystkie swoje potrzeby i wygodę; regularnie odbywa spacer i milę angielską do „pub-u” na bombie piwa i z powrotem. Natomiast nigdy nie był na seansie filmu dźwiękowego.

## „Adoptowana żona” czyli bigos... niemażeński

Nowy Jork. — Urząd emigracyjny Stanów Zjednoczonych przeprowadza dochodzenia w sprawie „adoptowanej żony”.

Historia przedstawia się następująco: Harold Egli, lat 37, londyńczyk, miał możliwość otrzymania paszportu piwnicznego w Ameryce i pewnego milionera, pod warunkiem jednak, że jego żona będzie pracować jako pomocnica domowa.

Wszystko wiblowo proste, tylko Harold Hall był kawalerem. Od czego jednak pomysły. Namówił pannę Krystynę Reynolds, by za cenę paszportu w Ameryce zgodziła się odgrażać rolę jego żony.

Pannie Reynolds podobala się ta propozycja i wkrótce wyjechała jako małżenka na objęcie posad. Wszystko układało się pomyślnie, paszport otrzymała i wszyscy byli zadowoleni.

Nieszczęście chodzi jednak po ludziach. W wigilii świąt panna Reynolds upomniała się o prezent gwiazdkowy jako „adoptowana żona”. Na tym też doszło do awantury, która miała swój epilog na policy, gdzie „adoptowana żona” oskarżyła „adoptowanego męża” o bigos.

Aresztowany Hall wysłał całą prawdę i obecnie urząd emigracyjny ma kłopot, czy wysłać ich oboje z powrotem do Londynu, czy pozwolić im zostać w Stanach Zjednoczonych.



Konie podróżują samolotem

Poraz pierwszy w świecie zdarzyło się, że konie podróżowały w samolocie. Szesć angielskich koni wysięgowych przewieziono z Europy do Ameryki. Wśród nich znajduje się kon „Radiotherapy”, ubezpieczony na ponad 30 milionów. Konie będą wycieczką amerykańskich, na których wygrać mogą miliony dolarów. — Na zdjęciu: ładowanie koni na lotnisku londyńskim, Heathrow. Konie, zaopatrzone w pas bezpieczeństwa, odbyły całą podróż stojąc.

(Photo: „France-Cliché”)

## Z procesu lekarzy nazistów w Norymberdze

### Zeznania o okropnościach w Buchenwaldzie

Norymberga. — Proces lekarzy nazistów z obozów koncentracyjnych odsiania coraz to nowe dowody stosowania nieludzkich metod wobec jeńców przez niemiecką naukę i medycynę.

Ostatnio składał zeznania świadek dr. Eugene Kogan. A oto jego opis nastrojów w barakach szpitalnych w Buchenwaldzie.

Rozpacza panująca u skazanych na śmierć przy pomocy szpilek tyfusowych z bloku 46 w obozie w Buchenwaldzie, doprowadza do zeznań.

## Telewizja weszła do życia politycznego U. S. A.

Nowy Jork. — Moment czytania orędzia przez Prezydenta Trumana był nadawany w programach telewizyjnych Ameryki; jest to wydarzenie, które może mieć poważny wpływ na życie parlamentarne w krajach demokratycznych.

Poraz pierwszy w dziejach kronik politycznych uroczystość otwarcia Kongresu amerykańskiego w b. r. była nadana dla użytku telewizyjnego. Widzowie, siedzący w Waszyngtonie, w Filadelfii i Nowym Jorku, mogli śledzić przebieg obrad Kongresu, gdzie poraz drugi od czasów Woodrowa Wilsona, Prezydent Stanów Zjednoczonych spotkał się z parlamentem, którego obie izby w większości odnosiły się wrogo do jego osoby.

Jak widać z tego, technika współczesna tak dotarła, iż telewizja zaczyna wciśkać się w życie codzienne Amerykanów.

Telewizja w życiu politycznym może mieć ten skutek, iż być może wpłynie hamując na przedstawicieli parlamentarnych, którzy będą bezpośrednio obserwowani przez swoich wyborców i tym samym łatwiej poddani będą sądom publiczności.

W życiu Ameryki zastosowanie po raz pierwszy radia n.p. spowodowało upadek kandydata demokracji na rzecz republikanów Hoovera w 1928 roku.

działa niekiedy do niedającego się oświecenia zbiorowego. Zrozumienie i rozumienie krzyki słyszano się z sąsiedni baraków, gdzie niebezpieczne żołnierze porwane niszczycielką, gorączka dr. Kogan.

W bloku 46 było trzy kategorie obozowiczów. Jedną grupę stanowiła grupa młodych, którzy byli szepielkami, druga takich, którzy nie byli szepielkami, ale na których przeprowadzano najgroźniejszymi szepielkami, w tacy, których nie leczono, a którym zabrano wiele centylitrów krwi dziennie, przy pomocy której podtrzymywano nieustannie kulturę bakterii tyfusowych celem znalezienia nowego serum trującego, by móc zakażać nowe ofiary.

Laboratorium obozowe w Buchenwaldzie jak podał dr. Kogan likwidowało w ten sposób co najmniej 40 ludzi mieszczenie, używanych jako „króliki doświadczalne”. Kiedy zapasy krwi były niewystarczające, naczelnik lekarz obozu dr. Hoven kazał sprowadzić z Krakowa, z tamtejszego instytutu badań bakteriologicznych, zarazkę tyfusu Szepeleńskich, który często dokonywane przy pomocy zastępczych środków chemicznych nadywanych w większych ilościach z zakładu I.G. Farben. Wszystkie te materiały były badane i próbowane na ludziach w Buchenwaldzie.

Powyższe zeznania mocno obciążają profesora Mrygowskiego, naczelnego lekarza S.S., który przygotowywał bardzo skrupulatnie materiały do swych prac osobistych zbierając wszelkie wiadomości dotyczące zachowania się chorych po szczepieniach tyfusowych, różnie przygotowywanych.

## W samej stolicy posiada Japonia 700.000 bezrobotnych

Tokio. — W samym tylko Tokio posiadają gminy japońskie ponad 700.000 bezrobotnych. Liczba ich stale wzrasta.

Zofia Koszak  
**KRZYŻOWCY**  
POWIEŚĆ

rze stalowe, szare, bure. Ciemne, jednobarwne, surowe, odbijające od światła Wschodu rozmiłowanego w polysłonia i świetnej barwie. Krok ich chrząstki, Marlowo dudnia kopyta. W zaroślach rozplaszczą się lew niepewny, czy rzucić się, czy też uciekać. Zawczasu chroni się w wąwozu szkal. Sępy kolują nad szeregami wysoko. Czy to ci, co dosta-czą im żywnością, czy też mający być sami żywnością?

Suną przez urodzajne doliny Bitynii, przez rzadkie dąbrowy i wzgórzka. Na południowych stokach rosną broskwinie, morele, niedojrzałe jeszcze melony. Pachną gorzkie migdały. Słońce pali żarłem, lecz miły chłód zawiewa od morza. Na wyczołanych polach kładzie się ciemna plama sunącego wojska. Idą trzema równoległymi szlakami, jak trzy bliźniacze rzeki. Od czasów rzymskich nie szły tedy podobne masy ludzi. Trzysta tysięcy i więcej. Suną morskim wybrzeżem podop Niestraca, carodziejskie niegdyś miasteczko Dioklecjana a potem Konstantyn.

I suną nieprzerwanie jak olbrzymi waż. Niby huska przebijająca pancer-

## Cztery warunki, mające zapewnić pokój na wiek czasów

Charleston. — Senator B. Baruch, który przewidywał w zeszłym tygodniu z przewodniczenia Komisji dla energii atomowej oświadczył, że rosyjskie propozycje rozbrojenia mogą wprowadzić świat w „wiek bez wojny”, jeżeli powstanie się je żelazną w wykonaniu kontrolą.

P. Baruch podaje 4-ry punkty uzupełniające konieczne do powodzenia rosyjskich propozycji:

- 1). Musi być stworzona komisja uprawniona do nadzoru nad wojskami i siłami policyjnymi.
- 2). Międzynarodowa kontrola rozdziału broni zezwolonych dla każdego z narodów.
- 3). Międzynarodowa kontrola bez przeszkód i wolnym dostępem we wszystkich krajach.
- 4). Szybka i surowa kara na winnych, bez możliwości zasłony wetem lub czymś podobnym.

Jeżeli te warunki byłyby spełniono, mówił Baruch — „wojna wykluczona i ludzkość bełona — wo na jak nigdy — i mieć będzie więcej potrzeb intelektualnych i tych, które dźwigną ją wyprzedzić, popędzić do stworzenia”.



(Photo Keystone)

szanujący swoje słowo. I zrozumiała staje się rozpowszechniona gadka, że Frankowie i Saraceni pochodzą z jednego gniazda, że wywodzą się wspólnie od słynących z męstwa Trojańczyków.

Nie dbając o to, rycerze nienawidzą żarliwie Saracenów. Podobnie jak stary emir Mudzaid, syn Dżubaira, modła się, by wróg okazał się godnym ich męstwa. Płyną trzema rzekami. W górze krzacz nad nimi sępy. Prócz sępów ich własne myśli, ciągnące jak chmura. Myśli te są sprzeczne, zawile, trudne do zrozumienia im samym. Nigdy w domu podobnie ich nie nawiedziały. W domu! Wszystko tam było łatwe, proste, zrozumiałe, a ludzie, którzy do rządu skąpych przyjemności, starannie wymienianych przez trubadurów, zaliczali puszczanie krwi lub patrzenia jak śnieg pada — zetknawszy się w ciągu ostatniego półrocza z bogatym, różnorodnym, wymyślnym życiem greckim, musieli odczuć męt w głowie. Odkryli nowy świat, a raczej wiele światów, odmienne oblicze życia. Odkrycie to wzbudziło w nich niepokój, niemożność powiązania nowych pojęć w całość. Jedne wrażenia spadały na nich gwałtownie, jak cioty, inne drażniły duszę powoli, lecz wszystkie działały niechybnie.

Muzłmanie, którzy wiarę tę przyjęli, nie są podobni do Greków, ani do pierwotnej syryjskiej ludności. — Pierwotną rację rycerstwa zachodniego, Gwałtowni, okrutni, odważni, zdolni do szlachetnych odruchów, zamilowani w rycerskich geście i pieśni,

(Ciąg dalszy nastąpi)

STYCZEN 12 Niedziela

Dziś: Arkadiusza
Jutro: Weroniki p.
Pojutrze: Hilarego błsk.

Opłata za „Narodowca” wynosi:
Za 3 miesiące . . . . . 250 fra.
Za 6 miesięcy . . . . . 475 fra.
Za cały rok . . . . . 900 fra.

Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC” — LENS (P. de C.)

Cicha Dnia

★ Powodzenie akcji obniżania cen,
zainicjowanej przez rząd, w dużej
mierze zależy od kupców. Jeśli istotnie
przeprowadzą zarządzaną zniżkę,
bez żadnych „tryków”, wówczas położe-
nie zostanie pierwsze podwaliny pod
skuteczną walkę z drożyzną.

Donoszą jednak o kilku wypadkach,
że niektórzy kupcy na wieść o obniże-
niu cen szybko je popodwyższali o 5
proc. aby następnie je „obniżyc” o 5
proc. — Sankcje, jakie przewidziano
w tym kupcom podjęto, są w całej pełni uzasadnione.

Ogół kupców zastosował się jednak
lojalnie do rozporządzenia. Sami kupcy
zostali ograniczeni „wstrząsem psychologicznym”, o którym mówił premier
Blum. Wstrząs ten ma przełamać
dotychczasową niewiarę w przyszłość
i przyspieszyć powrót do stosunków
norma nych.

W okresie wojny i następnie po jej
zakonieczeniu, wojny nawet bardzo solid-
nych kupców powrócilo na drogę czarnego
handlu. Zapomnieli o podstawach
handlu zdrowego, które mówią, iż po-
wolne lecz stałe dobaranie się jest so-
lidniejsze niż nagłe zrobienie fortuny,
niewytrzymałej na udziały koniunktury.
Obecnie jest nadzwyczajny czas, a-
by całe kupiectwo weszło na drogę sto-
warynia zdrowych zasad w kupiectwie,
jeśli chcą się utrzymać.

Koniecznym jest także, aby kupcy
znów sobie przypomnieli, że nie klient
jest dla nich, lecz on dla klienta. W
okresie braku towarów można było z
laskawą miłą traktować klienta, da-
jąc mu do zrozumienia, iż czyni mu
się łaskę sprzedając mu towar. Okres
braku wkrótce powoli się skończy i
klient wrócić będzie miał do wyboru
gdzie go kupić. Kupiec, stosujący
jeszcze dziś metody z okresu braku to-
warów, interesujący się więcej czarnym
handellem niż zdrowym rozwojem
swojego przedsiębiorstwa, odrzuci swego
klienta i odsyła go po prostu do... konkurencji!

Taniósć i wielki wybór towarów, u-
przejma obsługa — oto zasady, o któ-
rych powinni pamiętać ci wszyscy,
którzy chcą być godni nazwy kupca.

Kopalnie francuskie dały
w r. 1946-tym 104 proc.
produkcji z r. 1938

Parż. — Ogólne wydobycie węgla
z kopalni francuskich w r. 1946 prze-
kroczyło 49 milionów ton, czyli 14 m-
lionów więcej niż w r. 1945. Tym sa-
mym produkcja węgla we Francji
przedstawia 104 proc. wydobycia z r.
1938.

Grupa kierowników kopalni
francuskich wyjeżdża do Anglii

Więści z Polski

Tylko 30-40% warsztatów rzemieślniczych w porównaniu ze stanem przedwojennym

Warszawa. — Rzemiosło polskie poniosło
w ostatniej wojnie ogromne straty podmi-
łowe i przedmiotowe. Porównując obecne
dane statystyczne dotyczące ilości warszta-
tów rzemieślniczych, stanu zatrudnienia oraz
wartości produkcji ze stanem przedwojen-
nym (np. z r. 1938) i przyjmując wskaźnik
z r. 1938 za 100 zauważamy, iż wskaźnik
obecny oscylował będzie w granicach od 30
do 40 proc.

Ogólna ilość warsztatów przedstawiała się
w roku 1938 następująco:

Table with 3 columns: Branża, Ilość warsztatów, Rok 1938, Rok 1946

Województwo Zatrudnieni w
rzemieśle

Table with 2 columns: Województwo, Zatrudnieni w
rzemieśle

Mając na uwadze tę sytuację, czynnik
kierownicze rzemiosła czynią jak najdalej
idące wysiłki w kierunku jak najszybszego
uzyskania nowych kadr i uzupełnienia
mi istniejących. Przeprowadzono ostatnio
nowelizację prawa przemysłowego kładzie,
szczególny nacisk na akcję szkoleniową,
która jest jedyną drogą do rozwiązania
tego impasu i zdecydowanie o szybkim odrodze-
niu się naszego rzemiosła.

Wyżsi urzędnicy oskarżeni o akcje w „WIN”

Katowice. — Rozpoczął się proces
proces przeciwko członkom nielegalnej
organizacji WIN. Na ławie oskarżonych
zasiadli Władysław Szczepko wicedyrektor
Ubezpieczalni Społecznej w Katowicach,
Ferdynand Kańtoch, kierownik Spółdzielni
Rolniczo - Handlowej w Katowicach, zastępca
kierownika w Katowicach - Ligocia, Jan Chrystof-
wski, inspektor Urzędu Samoobrony, zamiesz-
kałego w Katowicach, mgr Emil Wehrstein,
radca prawny firmy „Elektron-Wabro” w By-
tomiu, były dyrektor policji na miasto Chro-
zów, naczelnik wydziału w Bytomiu dr. Jó-
zef Brudnicki, Stanisław Laskowski, kierownik
Spółdzielni Rolniczo - Handlowej w Za-
wierciu, por. Leonard Swiderski, z Zawier-
cia, nauczyciel, oraz rezerwy zamieszkały w Za-
wierciu.

Obserny akt oskarżenia zarzuca oskarżo-
nym: zbrodnice działania na szkodę Pa-
ństwa. Stworzyli oni organizację, aby dy-
wersyjnie sabotować obalanie obecny ustroj pa-
ństwa. Po odzyskaniu niepodległości prze-
szli do nielegalnej pracy, nie ujawnili się i
prowadzili organizację, w której oskarżeni
są sabsotaje Organizacja, do której oskarżeni
należeli, nosila nazwę WIN „Wolność
Niezawisłość”. Członkowie organizacji
uczestniczyli w swych szeregach specjalne
informatorów w urzędach zdobywając
mocy, zbierali materiały, stanowiąc

Humor warszawski

„Ani Józef Cierniewski, ani jego
synowie wystąpił z meczem
przeciwko dwóm dorodnym swoim synom
Edmundowi i Kazimierzowi oczym
szkolem.”
Jakże głęboko straszył miśsieli i krow
ce ojcowiska, skoro pan Józef zdołał
dać w ręce sprawiedliwicieli i miśsieli
kość swojej.
I w dodatku z blagiego stosunku do
Młodzieńcy bowiem miał zabrać z miśsieli
ojca: obrączkę, pługie kalesony lakierowane
masze, zapoznane z rumowce obcasz oraz
złoty zegarek. Wszystkie to ciała stałe zamie-
nił podobno na płyn o 45 stopniach mro-
tu i spławił.
Niewątpliwie był to dla ojca ocalały. Jed-
nak ośm ciosom, ale galgan nie ojciec kompromi-
tował dzieci dla takich słupków jak pikowe ka-
lesony. Musiał pan Józef mieć jakieś złote
powody i miał. Wiedział on na jaw już na
początku rozprawy w przemówieniu wygłoszonym
przez oskarżonego datując.
— Oważnie proszę do rzeczy wająłsiśny, ale
nie przysięgam, proszę sądu wysokiego, że nie
miałem w tym czasie w ręku żadnego
tak zwane sepmio miśsieli synowskie — wy-
wodził pan Edmund i Kazimierz.
— Tak to, miśsieli oskarżeni ojca? — pyta
zadziwiony sędzia.
— Faktycznie że tak jest. Nasz ojciec jako-
byś wiesz, ma duże wależe w kobit. Ale najwię-
kszą chęć wybieć za niego miała jedna magiarzka
spod ceteranego także samo w sobie.
Cholera jak radzko, która swojego nieboszczy-
ka miała walcem od biłszy do grobu wzdłuż.
Jakoś się o tym dowiedzieli, zaraz mówię
do brataśzka: Mondziu mam życzenie żeby nasze-

Satyra krajowa

„Rozpad” P.S.I....

Prasa „blokowa” od dłuższego czasu za-
mieszca stałe doniesienia, że to tu, to tam
któś wystąpił z P.S.I. Wystarczy, aby w ja-
kiejś miejscowości nakloniono dwóch czy
trzech ludzi, aby wstąpił z „Polskiej” w na-
czelnym na wstąpił z „Polskiej” w na-
czelnym się odpowiedzialności z tytułami:
„P.S.I. się rozpadła”.

Wobec tego twierdzą, że gdyby zliczyć
wszystkie te doniesienia, wówczas okazałoby
się, że P.S.I. mimo iż jest najniebezpiecz-
nym stronnictwem, dawniej przestawiało już istnie-
nie. Zapewne, że wskutek takiego czy innego
naciśnięciu tu i ówdzie jednostki słabsze wystę-
piją z P.S.I. w walce, jaką prowadzi
przeciwko ruchowi ludowemu trzeba silny
nieć charakter i języcy mocne.

Pepeorowska „Gazeta Polska” także
codziennie donosi, że P.S.I. się „rozpada”.
Oczywiście może tak donosić, gdyż wie, że
wielcy istniejący pańdów Gruszczyńskich u k-
tórych „blok” już 14 dni przed wyborami
„zwydzężył” w 99%.

Ważni urzędnicy oskarżeni o akcje w „WIN”

Katowice. — Rozpoczął się proces
proces przeciwko członkom nielegalnej
organizacji WIN. Na ławie oskarżonych
zasiadli Władysław Szczepko wicedyrektor
Ubezpieczalni Społecznej w Katowicach,
Ferdynand Kańtoch, kierownik Spółdzielni
Rolniczo - Handlowej w Katowicach, zastępca
kierownika w Katowicach - Ligocia, Jan Chrystof-
wski, inspektor Urzędu Samoobrony, zamiesz-
kałego w Katowicach, mgr Emil Wehrstein,
radca prawny firmy „Elektron-Wabro” w By-
tomiu, były dyrektor policji na miasto Chro-
zów, naczelnik wydziału w Bytomiu dr. Jó-
zef Brudnicki, Stanisław Laskowski, kierownik
Spółdzielni Rolniczo - Handlowej w Za-
wierciu, por. Leonard Swiderski, z Zawier-
cia, nauczyciel, oraz rezerwy zamieszkały w Za-
wierciu.

Humor warszawski

„Ani Józef Cierniewski, ani jego
synowie wystąpił z meczem
przeciwko dwóm dorodnym swoim synom
Edmundowi i Kazimierzowi oczym
szkolem.”
Jakże głęboko straszył miśsieli i krow
ce ojcowiska, skoro pan Józef zdołał
dać w ręce sprawiedliwicieli i miśsieli
kość swojej.
I w dodatku z blagiego stosunku do
Młodzieńcy bowiem miał zabrać z miśsieli
ojca: obrączkę, pługie kalesony lakierowane
masze, zapoznane z rumowce obcasz oraz
złoty zegarek. Wszystkie to ciała stałe zamie-
nił podobno na płyn o 45 stopniach mro-
tu i spławił.
Niewątpliwie był to dla ojca ocalały. Jed-
nak ośm ciosom, ale galgan nie ojciec kompromi-
tował dzieci dla takich słupków jak pikowe ka-
lesony. Musiał pan Józef mieć jakieś złote
powody i miał. Wiedział on na jaw już na
początku rozprawy w przemówieniu wygłoszonym
przez oskarżonego datując.
— Oważnie proszę do rzeczy wająłsiśny, ale
nie przysięgam, proszę sądu wysokiego, że nie
miałem w tym czasie w ręku żadnego
tak zwane sepmio miśsieli synowskie — wy-
wodził pan Edmund i Kazimierz.
— Tak to, miśsieli oskarżeni ojca? — pyta
zadziwiony sędzia.
— Faktycznie że tak jest. Nasz ojciec jako-
byś wiesz, ma duże wależe w kobit. Ale najwię-
kszą chęć wybieć za niego miała jedna magiarzka
spod ceteranego także samo w sobie.
Cholera jak radzko, która swojego nieboszczy-
ka miała walcem od biłszy do grobu wzdłuż.
Jakoś się o tym dowiedzieli, zaraz mówię
do brataśzka: Mondziu mam życzenie żeby nasze-

Ruch cudzoziemców we Francji wedle spisów ludności od r. 1896 do r. 1946

Francja jest bezspornie pierwszym
z krajów europejskich jeśli chodzi o
liczbę zamieszkałych cudzoziemców.
Już w końcu ubiegłego wieku, miano-
wicie w r. 1896-tym mieszkało we
Francji ponad milion obcokrajowców.
Liczba ta wzrosła ogromnie po pier-
wszej wojnie światowej, i eady to roz-
począł się masowy napływ emigracji
z zagranicy. W okresie tym przybyła
do Francji m. in. większa część obec-
nej pracującej emigracji polskiej.

Francja w r. 1931, licząc 2 890,923
obcokrajowców. Lata krzyżowe emi-
gracji wielu emigrantów do powrotu do
swojego kraju, to też do r. 1946 liczba
cudzoziemców zmniejszyła się na 2
milion 453 524. W czasie wojny ubytek
obcokrajowców był jeszcze większy i
w r. 1946 zamieszkiwało Francję już
tylko 1,670,729 cudzoziemców.

Table with 6 columns: Departament, 1946, 1936, 1921, 1911, 1896

Zestawienie liczby cudzoziemców
we Francji w r. 1946-tym przeprowa-
dzono zostało na podstawie spisu lud-
ności z 10 marca 1946 r. Ponieważ od
tego czasu opuścilo Francję tysiące u-
chodźców i emigrantów, powracają-
cych do swego kraju na stałe, przeby-
wają więc obecnie we Francji nieco mniej
obcokrajowców, niż w roku ubiegłym.

Departamentami, w których liczba obco-
krajowców jest największa (w r. 1946) są
w porządku alfabetycznym:

- Aisne (30.899), Alpes-Maritimes (58.815),
Aude (28.925), Bouches-du-Rhone (83.646),
Gard (21.005), Haute-Garonne (40.486),
Gers (24.198), Gironde (34.455), Herault
(33.624), Isere (34.260), Loire (22.246), Lot
et Garonne (33.599), Meurthe et Moselle
(40.835), Moselle (64.151), Nord (120.747),
Oise (25.540), Pas de Calais (110.178), Pyre-
nees - Orientales (28.169), Rhone (36.854),
Seine (194.192), Seine et Marne (28.786),
Seine et Oise (59.556), Var (23.655).

Najmniej cudzoziemców liczą departam-
ty Morbihan (537) i Lozere (866).

Przygody Rafała Pigulki



Teraz dopiero propozycja Waldesa
stanęła przed nim w całej pojętności.
Otwierają się przed nim nowe hory-
zonty... Anglia... ojczyzna jego matki...
Marzenia jego życia...
Uśmiechnął się mimo woli. Prawie,
że zapomniał o obecności Riany.
Leda uchwyciła wyraz zadowolenia
na twarzy Loringa.
— Ofiara była zupełnie niepotrzebna
— pomyślała z gorczyca. Zapragnęła
całym sercem uciec stąd, zapomnieć na
zawsze o tej ponizającej chwili, którą
przeżyła dzięki temu tak mało wartoc-
kowemu, obojętnemu jej człowiekowi,
który w obecnej chwili wzbudzał w
niej po prostu wstręt.
Podniosła się gwałtownie.
— Poproszę o moje futro — powie-
działa.
Zarumieniał się. Spojrzał na nią oczami
chłopca złapanego na gorącym u-
czynku.
— Czy pani nie spotka ze mną No-
wego Roku? — spytał nieśmiało.
— Czuję się zmęczoną i pragnę
użyć się u siebie — odpowiedziała.

Spelnione marzenia...

Pokornie schylił głowę.
— Nie śmieć pani zatrzymywać —
wyszeptał.
Z przesadną grzecznością podał jej
futro. W tych wspaniałych nurekach
wydała mu się znów królewsko-dumną
i obcą.
Poprawiła włosy przed lustrem i w
milczeniu wyciągnęła do niego rękę.
— Dziękuję — wyrwało mu się na-
głe z ust. Było coś rozbrajającego i
prawie dziecięcego w jego porwie.
W oczach Ledy błysnęły łzy. Powie-
działa nań wzrok, pełen macierzyńskiej
czułości — to jedno krótkie słowo wy-
nagrodziło jej ofiarę.
Charly patrzył na nią jak oczarowa-
ny — jawiła mu się w nowym świetle,
lekko rozumiał, że odchodził od niego
zawsze, że nie dla niego ta dzwina ko-
bieta-orchidea o tęskniące tajemniczej
duszy i naturze bachantki...
Odprowadził ją na schody. Zamknął
drzwi. Długo stuchal jej oddalających
się kroków... Odeszła...
Riana wyszła na ulicę jak po męczą-
cym śnie. Pełną pierśią odetchnęła
czekającym rześkim powietrzem. Auto
mroźno na nią. Nie miała jednak ochoty
ani wracać do domu, ani iść na bal.
Zapragnęła ciszy i mroku pustych alei
bulwarów lasku. Kazała szoferowi
tam się zawieźć. Znalazłszy się u bramy
ogrodu, lekko wyskoczyła z auta.
— Proszę na mnie nie czekać i wrac-
ać do domu. Wróć tak szybko.
Szofer spojrzął na nią ze zdumie-
niem.
— Życzę szczęśliwego Nowego Roku.
Jutro jesteście woli — rzuciła z
uśmiechem, widząc zdziwioną minę
szofera, i zanim zdążył jej coś odpo-
wiedzieć, skryła się w bramie ogrodu.
(Ciąg dalszy nastąpi)

Odpowiedzi Redakcji

Anna A. Autrebols par Doulns (Somme).
—Sprawę rodzimych przekazał Ministerstwu
b. Komendantowi i Orlar Wojny w Paryżu,
pisząc: Ministere des Anciens Combattants
et Victimes de la Guerre, 37, rue Belleschasse,
Paris, 7. (2659)
Franciszek M. Moyuvre Grande (Moselle).
— Znanę są wypadki, że osoby, które
otrzymały „affidavit of support” i zare-
jestrowały się u władz amerykańskich w Pa-
ryżu, czekają na wjazd do Stanów Zjedno-
czonych już od roku. Tylko władze amery-
kańskie mogą Pana poinformować, kiedy
Pan będzie mógł się udać w podróż do ziem
wujka Sama. (2660)
Jan W. Feignes (Nord). — Do Szwajcarii
nie można wysłać. Na wysyłkę
taką trzeba mieć oficjalne zezwolenie fran-
cuskiej komisji dewizowej. Adres otrzyma-
nia w jednym z banków francuskich. Za
100 fr. szwajcarskich banki się oficjalnie
2.750 fr. (banknot). (2661)
Mikolaj M. Gensbuch (Moselle). — Szczę-
śliwych porad w sprawach rolnych udzieli
Panu Związek Osadników Polskich we
Francji 46, rue Gravelotte, Toulouse (Haute
Garonne). (2662)

